

# Paweł Jędrzejko

---

## Bambo raz jeszcze, czyli krótka refleksja nad nauką tolerancji

---

Czasopismo Pedagogiczne/The Journal of Pedagogy nr 1-2, 522-528

---

2015-2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł Jędrzejko**

**Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy**

---

## **Bambo raz jeszcze, czyli krótka refleksja nad nauką tolerancji**

Odpowiedź na pytanie o naukę tolerancji nie jest oczywista. Koleżanka, która lubi czytać córeczce *Murzynka Bambo*, powiedziała, że jej zdaniem nauka tolerancji to dość sztuczna sprawa. Jeśli dziecko wychowuje się w domu wolnym od rasizmu, nie ma pojęcia o jego istnieniu. I to wystarczy. Margaret Ohia mówi tak: „Myślę, że trzeba poczekać, aż dzieci zapytają o to same. Nie można określić właściwego czasu na rozmowę na tego rodzaju tematy. Dziecko nie widzi nic złego w zwracaniu uwagi na inność, dopiero mówienie o tolerancji dla różnorodności lub jej nakazywanie może powodować myślenie w kategoriach «Oni są inni = Oni są obcy = Oni są źli». Wtedy warto uświadomić dziecku, w jak najprostszym sposobie, że różnorodność kulturowa, etniczna lub rasowa jest naturalna, a ludzie, którzy traktują ją inaczej są rasistami, ksenofobami, szowinistami, homofobami i ableistami [wrogość wobec osób niepełnosprawnych – przyp. red.] i postępują bardzo źle. Nie kochają siebie i innych”<sup>1</sup>.

**K**iedy na zajęciach poświęconych przekładowi w kulturze proszę studentów drugiego roku, by pochylić się nad wyrazem „Murzyn” – wyrazem z pozoru neutralnym w języku polskim i w polskiej

---

<sup>1</sup> M. Klimkowska, *Czy wiesz o Murzynku Bambo jest rasistowski?*, <http://babyonline.pl/murzynek-bambo-a-rasizm-w-polsce,wychowanie-przedszkolak-artykul,16626,r1p1.html> [10.03.2015].

kulturze – rozmowa zaczyna toczyć się w kierunku pojęcia „politycznej poprawności”, której historię przyszli angliści poznają w czasie wykładów z historii kultury i literatury Stanów Zjednoczonych.

*„Wszystko zaczęło się dosyć niewinnie, bo od leksykalnej nie-logiczności – swoistego non sequitur. Założeniem teże było uczulenie dyskursu publicznego na specyfikę wrażliwości innych w kontekście wielokulturowej epoki, której historia nadała później znaczące miano ery «wojen kulturowych». W tamtym okresie, w Stanach Zjednoczonych lat osiemdziesiątych, nie prowadziło się wojny przeciwko terrorowi, lecz przeciwko kulturze pojmowanej jako szczególny etniczno-rasowy konstrukt. Celem «politycznej poprawności» była taka modulacja opozycyjnych głosów w trwającej podówczas burzliwej politycznej debacie, która pozwoliłaby zaszczerpić elementy cywilizowanej formy ostrej wymianie zdań. Mniej więcej dwadzieścia lat później metamorfozy tego zjawiska przełożyły się na współczesną rzeczywistość «państwa ponad prawem», a sama «polityczna poprawność» funkcjonuje teraz jako element wypracowanego przez owo bezkarne państwo «światopoglądowego aparatu korekcyjnego» – narzędzia nacisku, służącego eliminacji postaw dysydenckich oraz egzekwowaniu ideologicznej zgodności z oficjalnym światopoglądem. Od Seneki do Cyserona i od Orwella do Auerbacha – filologowie zawsze mieli świadomość, iż trajektoria morfologii leksemów służy jako szablon formacji politycznych i jest historycznym wyznacznikiem przemian społecznych”<sup>2</sup>.*

Wyjaśnienie mechanizmów odpowiedzialnych za pojawienie się tego zjawiska wymaga jednak uzupełnienia, bowiem choć „[w] pewnych kontekstach [polityczna poprawność] objawia swą naturę jako oczywiste narzędzie władzy albo staje się etykietą konotującą polityczną lub społeczną obłudę”, to jednocześnie „celowe zastosowa-

---

<sup>2</sup> D. Kadir (2005), *Polityczna poprawność a światopoglądowy aparat korekcyjny państwa*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura”, nr 11 (2), s. 23.

nia tego negatywnie dziś kojarzonego terminu często okazują się retorycznym środkiem, za pomocą którego można dyskwalifikować lub dezawuować działania, gesty lub dyskursy etycznie trudne lub niemożliwe do zakwestionowania, lecz z jakichś względów *niewygodne*<sup>3</sup>. Dopiero w takim kontekście postulowana spontanicznie neutralność wyrazu „Murzyn” w kulturze polskiej okazuje się nieoczywista, jednak autentyczne i dogłębne zrozumienie tego nacechowania następuje faktycznie dopiero wtedy, kiedy proszę studentów, by zechcieli wziąć udział w dosyć prostym ćwiczeniu, które pozwala im zmierzyć się bezpośrednio z takim postrzeganiem rasy, o jakim w Polsce – szczególnie poza dużymi miastami – łatwo jest zapomnieć.

Ćwiczenie polega na tym, że nauczyciel przyjmuje rolę amerykańskiego wydawcy, który planuje stworzenie anglojęzycznej antologii najpiękniejszej poezji dla dzieci na podstawie badania rynku. Wynajęci przez niego ankierzyści prowadzą badania w różnych krajach świata, w tym także w Polsce. Wyniki ankiet pozwalają analitykom jednoznacznie zidentyfikować kilka utworów, które polscy czytelnicy wskazują najczęściej – i okazuje się, że jednym z nich jest *Murzynek Bambo* – wierszyk, który większość Polaków zna z dzieciństwa i z łatwością cytuje z pamięci. Wydawca zleca więc przekład wiersza na język angielski. W rolę tłumaczy, którzy zlecenie przyjmują wcielają się studenci.

Okazuje się wówczas, że pozornie łatwy do przełożenia utwór otwiera dotąd niedostrzegane przestrzenie dyskomfortu: zdając sobie sprawę z tego, że powstająca antologia poezji ma dotrzeć do wszystkich krajów anglojęzycznych, tłumacz zaczyna także odczuwać fakt, że grupa docelowych odbiorców nie ogranicza się do czytelników białych. W jaki sposób należałoby więc przetłumaczyć *Murzynka*

---

<sup>3</sup> D. Kadir, P. Jędrzejko (2005), *Między polityką a etyką: uwagi o dyskursach politycznej poprawności. Dwugłos krytyczny*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura”, nr 11 (2), s. 23.

*Bambo*, jeżeli istnieje całkiem realna możliwość, że to czarnoskóra amerykańska mama będzie go czytać czarnoskóremu dziecku – a wydawca antologii zakłada, że oboje mają wierszyk pokochać tak, jak kochają go polskie mamy i polskie dzieci. W takiej sytuacji – student/tłumacz odczuwa bardzo wyraźnie wagę słów, jakie na temat konceptualizacji rasy w kulturze polskiej wypowiada Margaret Ohia<sup>4</sup> w rozmowie z Anetą Augustyn, która ukazała się w „Gazecie Wyborczej” w postaci wywiadu zatytułowanego jednoznacznie: *Uwiera mnie Murzynek Bambo*<sup>5</sup>. Oprócz ewidentnej fascynacji „egzotycznością” czarnej skóry Bambo, która przejawia się w licznych powtórzeniach wyrazu „czarny”, podkreślających jego „widzialną” inność, faktycznie utrudnia – jeżeli nie uniemożliwia – autentyczną identyfikację czytelnika z bohaterem, tłumacz zobaczy w wierszu wszystkie stereotypy jakie wobec mieszkańców Afryki wykształciła kultura eurocentryczna – włącznie z tymi, które w Polsce pojawiły się współcześnie i stanowią dodatkową ramę odniesień dla wiersza Tuwima czytanego dziś<sup>6</sup>.

*„Murzynek Bambo w Afryce mieszka  
Czarną ma skórę ten nasz koleżka.  
Uczy się pilnie przez całe ranki,  
Ze swej murzyńskiej «Pierwszej czytanki»”.*

---

<sup>4</sup> Interesującą inicjatywą służącą podniesieniu świadomości konsekwencji użycia języka nacechowanego stereotypami rasowymi było prowadzone przez Tomasza Piekota i Margaret Ohię seminarium *A jeśli wszyscy jesteśmy rasistami?*, które odbyło się 13 marca 2011 roku w budynku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. <http://uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/zapraszamy/a-je%C5%9Bli-wszyscy-jeste%C5%9Bmy-rasistami> [10.03.2016].

<sup>5</sup> Margaret Ohia w rozmowie z Anetą Augustyn, *Uwiera mnie Murzynek Bambo*, „Gazeta Wyborcza”, 19 października 2013, [http://wyborcza.pl/magazyn/1,134696,14805929,Uwiera\\_mnie\\_Murzynek\\_Bambo.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,134696,14805929,Uwiera_mnie_Murzynek_Bambo.html) [18.10.2016].

<sup>6</sup> E. Skalski, *Żegnaj Bambo*, <http://studioopinii.pl/ernest-skalski-zegnaj-bambo/> [10.03.2016].

Postrzeganie „Murzynka” jako mieszkańca „Afryki”, choć przecież poeta nie popełnia błędu, przypomina nieco eurocentryczną konceptualizację „Indian” jako mieszkańców „Ameryki”: eurocentryczne postrzeganie Innego w kontekście kolonialnym redukuje wielkie i zróżnicowane obszary do przestrzeni *niezróżnicowania*: pomijając już fakt, że Afrykanie to nie tylko osoby czarnoskóre, odnosi się wrażenie uproszczenia złożoności do odcieleśnionego ikonicznego znaku<sup>7</sup>, a przecież nie sposób nie dostrzec elementarnych różnic między mieszkańcami Tunezji a mieszkańcami RPA, Inuitami a mieszkańcami Ziemi ognistej, Lapończykami i Sycylijczykami. Czytanka, z której uczy się „ten nasz koleżka” (nie: „kolega”) jest „murzyńska”, a więc już kwalifikowana jako inna niż europejska lub amerykańska: pozornie – nie powinno to czytelnika razić, ale kiedy wers przełożymy na język angielski – negatywny wydźwięk takiej kwalifikacji staje się aż nadto oczywisty.

*„A gdy do domu ze szkoły wraca,  
Psoci, figluje – to jego praca.  
Aż mama krzyczy: «Bambo, łobuzie!»  
A Bambo czarną nadyma buzię”*

Margaret Ohia słusznie zauważa, że „psoty i figle” definiowane jako „praca” pozwalają się interpretować w kategoriach stereotypu „leniwego Murzyna” wyrastającego jeszcze z okresu niewolnictwa, który to stereotyp przejawia się do dziś w takich określeniach, jak „biały Murzyn”, czy „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”. Jednak wyraźnie ambiwalencja takiego zestawienia objawia się w przekładzie, szczególnie jeżeli interpretacyjną ramą odniesienia historia będzie dla wiersza historia czarnych Amerykanów:

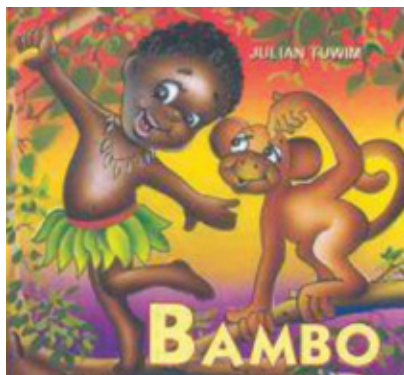
---

<sup>7</sup> Warto zwrócić uwagę, że w języku polskim to odcieleśnienie jest czasem jednoznaczne z uprzedmiotowieniem: człowiek, jeżeli zredukować jego złożoność do koloru skóry, staje się „asfaltem”.

*„Mama powiada: «Napij się mleka»,  
A on na drzewo mamie ucieka.  
Mama powiada: «Chodź do kąpieli»,  
A on się boi, że się wybieli”*

To jasne, że wszystkie dzieci wspinają się na drzewa. Jednak nie wszystkie dzieci prezentuje się na okładkach<sup>8</sup> w ten sposób:

Bambo i małpka – malowani są identyczną kreską; zestawienie „Murzynka” i „małpy”, które funkcjonuje w wulgarnej polszczyźnie powoduje, że pozornie neutralne „łazenie po drzewach” staje się obraźliwą sugestią ewolucyjnej niższości czarnej rasy, a wskazanie, że Bambo obawia się kąpieli, ponieważ mógłby się „wybielić” zupełnie jednoznacznie wiąże ko-



lor skóry z brudem. Warto przy tym zwrócić uwagę, że rasistowska retoryka w Polsce nie jest niestety ograniczona do przestrzeni skrajnego nacjonalizmu: pojawia się w wypowiedziach celebrytów (jak w przypadku niesławnej telewizyjnej wypowiedzi Tadeusza Rydyka<sup>9</sup>) i polityków (jak w przypadku posła Artura Górskiego<sup>10</sup>), którzy często nie widzą w niej niczego szkodliwego.

*„Lecz mama kocha swojego synka,  
Bo dobry chłopak z tego Murzynka.  
Szkoda, że Bambo czarny, wesoły,  
Nie chodzi razem z nami do szkoły”*

<sup>8</sup> <http://grajamo4.blog.onet.pl/2006/03/11/murzynek-bambo-2/> [10.03.2016].

<sup>9</sup> Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=L0eK0JnHhY> [10.03.2016].

<sup>10</sup> *Posel PiS: Obama to koniec cywilizacji białego człowieka*, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5899626,Posel\\_PiS\\_\\_Obama\\_to\\_koniec\\_cywilizacji\\_bialego\\_czlowieka.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5899626,Posel_PiS__Obama_to_koniec_cywilizacji_bialego_czlowieka.html) [10.03.2016].

W takim kontekście trudno sobie wyobrazić, żeby ostatnie wersy wierszyka mogły być przekonujące: niby dlaczego ktoś, kto jest „inny”, „ucieka na drzewa” i „boi się myć” miałby być atrakcyjnym szkolnym kolegą? Student/tłumacz staje nagle przed problemem dwojakiego rodzaju: dostrzega, po pierwsze, że wierszyk, który budzi w nim skojarzenia z najcieplejszym okresem dzieciństwa nagle stracił wiele ze swojego uroku. Po drugie – zauważa, że to właśnie konieczność przełożenia wiersza na język, którym posługują się wszystkie grupy etniczne uruchomiła rewizję własnych przeświadczeń co do „neutralności” własnej kultury, jej tolerancyjności, jej otwartości, ale także wobec tego czym faktycznie jest „polityczna poprawność” rozumiana już nie jako „hipokryzja”, tylko jako „prawość”<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Zob. także P. Jędrzejko (2002), *Obrazy z ekfrazy*. [w:] B. Tokarz (red.), *Dwudziestowieczna ikonosfera w literaturach europejskich: wizualizacja w literaturze*. „Śląsk”. Katowice, s. 26–40.